

Andrzej Zwoliński

Grzechy Cudze

wydawnictwo wam

© Wydawnictwo WAM, 2009

Redakcja
Barbara Cabała

Korekta
Irena Hebda

Projekt okładki
Anna Kaszuba-Dębska

ISBN 978-83-7505-353-1

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 012 62 93 200 • faks 012 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 012 62 93 254-256 • faks 012 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Zapraszamy do naszej
KSIĘGARNI INTERNETOWEJ
<http://WydawnictwoWAM.pl>
tel. 012 62 93 260, 012 62 93 446-447
faks 012 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
wydawnictwowam.pl

SPIS TREŚCI

ZAMIAST WPROWADZENIA

Czy grzech innych może być moim?	5
Czyn ludzki	6
Normy oceny moralnej.	11
Prawo naturalne. Sumienie.	16
Społeczny aspekt czynu.	21
„Grzechy cudze”	26
Zło grzechów cudzych	30
Trudna tożsamość	34
 1. RADZIĆ DO GRZECHU	 41
Rozeznanie jako warunek wyboru	41
Przynęta w słowach	45
Metody dezinformacji.	50
Agitacja jako masowa „zła rada”	56
Propaganda jako rozpowszechnianie „złej rady”	62
Obraz jako „zła rada”	66
 2. ROZKAZYWAĆ DRUGIEMU DO GRZECHU	 72
Potrzeba autorytetu i posłuszeństwa	73
Ślepe posłuszeństwo	79
Różne postacie rozkazów	86
Odpowiedzialność zrzucana na rozkazodawców.	95
Odpowiedzialność przełożonych	100
„Bardziej słuchać Boga niż ludzi”	105
 3. ZEZWALAĆ NA GRZECH DRUGIEGO	 111
Zakaz	111
Brak zakazu w kulturze.	116
Zło w kulturze.	124
Uzasadnienia znoszenia zakazów	132
Antypedagogika	134
O czuwanie nad wartościami	138
 4. POBUDZAĆ DO GRZECHU	 141
Inżynieria społeczna	142
Tworzenie opinii publicznej	148
Reklama	155
Naśladownictwo	161

Korupcja	168
Przemoc	175
5. POCHWALAĆ GRZECH DRUGIEGO	183
Pochlebstwo i jego rodzaje	184
Fałszywe autorytety	192
Pochlebstwa twórców wobec władzy	198
Piosenki i pieśni na cześć	203
Zło pochlebstwa	206
Odpowiedzialność i upomnienie braterskie	210
6. MILCZEĆ NA GRZECH CUDZY	215
Fenomen milczenia i jego cena	216
Spirala milczenia	224
Pamięć manipulowana	235
Zjawisko lustracji w Polsce i poza nią	242
Zwolennicy lustracji	251
Kościół o mówieniu prawdy	254
7. NIE KARAĆ GRZECHE	265
Sprawiedliwość i kara	266
Ograniczyć karanie (np. utylitaryzm)	276
Bezprawie (np. komunizm)	280
Zbrodnie nierozliczone	295
Wychowanie a system kar i nagród	303
Co zrobić?	312
8. POMAGAĆ DO GRZECHE	316
Człowiek oczekuje pomocy i niesie pomoc	318
Problem społecznej bierności	323
Dozwolona i niedozwolona pomoc	330
Współpracownicy złej władzy	340
Ocena współpracy ze złem	346
9. UNIEWINNIAC GRZECH CUDZY	353
Słowo, które manipuluje oceną moralną	354
Pseudoreligia jako kłamstwo	363
Fałszywa moralność	371
Nauka jako źródło niesprawiedliwości	380
Bezprawne prawo	388
Uniewinnić znaczy odkupić	392
ZAMIAST ZAKOŃCZENIA	
Jak wychowywać Judasza?	398

ZAMIAST WPROWADZENIA CZY GRZECH INNYCH MOŻE BYĆ MOIM?

Stare polskie przysłowie powiada, że *Złodziejem jest ten, który kradnie, i ten, który worek trzyma*. W wielu sytuacjach grzech nie mógłby zaistnieć, gdyby nie rozkaz, zachęta innych, zła rada, ich pochwała zamiaru lub pomoc, a potem milczenie, brak kary czy nawet uniewinnianie grzechów cudzych.

Starszy brat namawia młodszego do kradzieży lub kłamstwa... Ktoś namawia drugiego do zła.

Przełożony rozkazuje podwładnemu wykonać czyn, z którym nie zgadza się jego sumienie... Ktoś każe drugiemu czynić zło.

Uczeń okrada płaszcze w szatni szkolnej, a jego kolega nie upomina go, zezwala na to... Wiem, że ktoś czyni źle, a ja mu na to zezwalam.

Dwóch chłopców się bije, jeden atakuje drugiego, a cała klasa otacza ich kołem i zachęca okrzykami do coraz większej przemocy... Zachęcać kogoś, pobudzać, aby uczynił grzech.

Hardość i brak kultury ze strony młodego człowieka wobec starszego są pochwalone jako dobry „styl życia”, „bo im się należy, by zrozumieli swe miejsce w życiu”... Ktoś chwali bliźniego za zły czyn.

Atak ze strony agresywnych bandytów na bezbronną staruszkę kwitowany jest milczeniem wszystkich świadków tego zdarzenia... Ktoś wie o ciężkich przewinieniach, a nie mówi temu, komu powinien powiedzieć. Milczenie umacnia czyniącego zło w złu.

Brak kary ze strony rodziców za złe zachowanie dzieci... Ktoś zachęca w ten sposób czyniącego zło do dalszych tego typu działań.

Złodziej poszukuje współnika do realizacji zamierzonej kradzieży... Ktoś wspomaga drugiego w taki sposób, że umożliwia dokonanie złego czynu.

Ukarany awanturnik znajduje często takich, którzy go bronią... Wolno bronić człowieka, np. w sądzie przez obrońcę, ale nigdy nie wolno bronić samego grzechu i złego postępowania.

Są więc takie grzechy, których co prawda sami nie popełniamy, ale odpowiadamy za nie, gdyż bez udziału w nich osób drugih prawdopodobnie by one nie zaistniały, w każdym razie ich powstanie byłoby znacznie utrudnione.

CZYN LUDZKI

Od dawna w filozofii człowieka (antropologii) problemem pozostaje kwestia charakteru związku między osobą a jej działaniem, aktem, czynem (łac. *actio, actus, agere*) oraz jej dziełem (łac. *operari*). Klasyczna myśl o człowieku – np. św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu – wydaje się statyczna. Człowiek jest według niej bytem całkowicie spełnionym, strukturalnie i tematycznie, zamkniętym w sobie, doskonałym, niezmiennym. Dla św. Augustyna władze duszy – umysł, wola, pamięć – nie różnią się realnie od duszy. Dusza jest cała w nich, jest umysłem, wolą, pamięcią, a więc także jest ona działaniem, aktem, czynem. W nauce św. Tomasza istnieje realna różnica między duszą a jej władzami. Umysł, wola i pamięć, afekty duchowe są aktami, działaniami duszy, różnymi od niej, będącej formą substancjalną. I tak np. człowiek w letargu ma duszę, chociaż nie używa rozumu i jest nieświadomy. Dla duszy życie świadome, duchowe i działanie somatyczne nie ma większego znaczenia, jest jakby „niezależne” od niej. Podobnie jak dla Arystotelesa, który choć wiązał ściśle ciało i duszę w jedność, nie wiązał tak ściśle substancji ludzkiej z jej aktami i działaniami. Istniałby więc człowiek „zjawiskowy” i „działaniowy” – na kanwie człowieka zjawiskowego, lecz niemający ścisłych więzi z osobą. Świat działań to jakby rzeczywistość zbudowana z oparów życia czy kopia – podobizna rzeczywistego człowieka. Stoicyzm, podobnie jak tomizm, przyjmuje, że czyn zewnętrzny człowieka w istocie niczego nie dodaje osobie i właściwie nie określa moralności, a decyduje o niej jedynie wewnętrzna decyzja, czyli intencja. Gdy więc np. obok umiera ktoś z głodu, wartość moralna zachowania mogłaby wówczas zależeć jedynie od intencji, a nie od wysiłku zewnętrznego, by przyjść mu

z pomocą. Przeakcentowanie znaczenia wewnętrznej intencji wiąże się z założeniem, że człowiek pochodzi w istocie spoza świata materialnego, co jest pozostałością platońskiego idealizmu¹.

W innych, znacznie późniejszych koncepcjach z XIX i XX wieku człowiek jest rozumiany jako swoiste istnienie, funkcja, wiązka aktów, czynów, aktywność, fenomen kulturowy, a struktura stała jest czymś wtórnym, peryferyjnym (np. M. Blondel, E. Cassirer, E. Brunner, F. Gogarten, R. Bultmann, M. Heidegger, R. Guardini).

Współczesne poszerzone pojęcie osoby pozwala ją rozumieć jako syntezę ciała i duszy, które pozostają jednak jakby dwiema naturami tej samej istoty. Osoba jest bowiem swoistym rodzajem bytu, przekraczającym rzeczywistość nieosobową na swój właściwy dialektyczny sposób. Na bazie ciała dzięki duszy wychodzi różnymi drogami działań ku rzeczywistości zewnętrznej, a przez to powraca do siebie, realizując się. Osoba jest więc takim rodzajem bytu, który jest sobą metafizycznie od „samego początku”, ale jednocześnie staje się, realizuje, kontynuuje, rozwija, tematyzuje niejako w nieskończoności. Wykonuje działania „na swój obraz i podobieństwo”, w których się spełnia, finalizuje, osiąga ostateczną formę doskonałości. Osoba realizuje się niejako cała w tych aktach i cała jest za te akty odpowiedzialna². Działania najwyższego rzędu są dla osoby „samocelowe” (auto-teleologiczne), ponieważ osoba jest nie tylko faktem, ale także ciągle zadaniem³. Działania rozumne, wolne i celowe są odbiciem istoty osobowej, ale i kształtowaniem tej istoty. Ta relacja jest prosta w tzw. uczynnieniach, dokonujących się poza świadomością człowieka i jego wolnością, gdy osoba jest przedmiotem czynów wsobnych i zewnętrznych (np. w rozwoju cielesnym, w kolejach losu, w procesie gospodarczym). Chociaż i tutaj może zachodzić w pewnym stopniu: recepcja, dialog, wkład partycypacyjny, afirmacja lub negacja stanu niezależnego. Zazwyczaj są to zależności niezwykle złożone, budujące świat moralnych zmagających człowieka.

¹ Cz.S. Bartnik, Spełnienie osoby przez działanie, [w:] *Philosophia vitam alere*. Prace dedykowane ks. prof. Romanowi Darowskiemu SJ, red. St. Ziemiański SJ, Ignatianum – WAM, Kraków 2005, s. 135-140.

² Por. Cz.S. Bartnik, *Personalizm*, Warszawa 2000, s. 79nn.

³ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969; Cz.S. Bartnik, Spełnianie się osoby w czynie, [w:] tenże, *Teologia społeczno-polityczna*, Lublin 1998, s. 475-476.

W postępowaniu człowiek powinien realizować dobro moralne i unikać zła. Dokonuje się to przy istnieniu swoistego napięcia, pobudzanego przez różnego rodzaju przeciwieństwa: dobro–zło, przyjemność–przykrość, miłość–nienawiść itp. Z owymi napięciami człowiek zмага się, wchodząc w szereg wielorakich i intensywnych przeżyć wewnętrznych, fizycznych i intelektualnych. Nieraz dokonują się one w miarę szybko, wiążą się z odruchowymi działaniami, niekiedy są rozłożone w czasie, ale zawsze jest to proces czasowy. Wiążą się z przewidywaniem określonych skutków działania i nawet długofalowych następstw. Tak rodzi się fenomen moralnych zmagania człowieka, dokonujących się na granicy rozumu, woli, psychiki, wypracowanych postaw i światopoglądu⁴.

Istota owych zmagania moralnych była różnie opisywana. I tak np. według Immanuela Kanta (1724–1804) istotny temat dotyczy pogodzenia w człowieku konieczności właściwej przyrodzie z wolnością. Osoba ludzka doświadcza bowiem tego, co przyziemne, „ślepe i niewolnicze”, co czyha, by pogрузić istnienie człowieka w kajdanach instynktów i skłonności mających niewiele wspólnego z idealnym światem intelektu. Osobowość, jako faktycznie moralną, formuje się, dojrzewając do rozwoju „dobrej woli”, gdyż tylko wolę można uznać za dobrą bez ograniczeń i warunków. Osiąga się ją poprzez bezinteresowne, powodowane obowiązkiem wypełnianie prawa, jakie rozum narzuca woli w postaci imperatywów. Etyka powinna być więc niezależna od tego, co empiryczne, doświadczalne przez zmysły i popędy. Zadaniem człowieka jest przejście od popędów i potrzeb do rozumnego kształtowania swego życia. Nie ma sensu nakazywać duchom czystym cudzołóstwa, gdyż nie mają one ciała; ani zwierzętom nakazywać prawdomówności – nie posiadają rozumnej woli. Zadanie człowieka wynika z tego, kim on naprawdę jest, a w nim „wolność i konieczność nie tylko bardzo dobrze mogą razem istnieć, ale także muszą być pojęte, jako koniecznie połączone w tym samym podmiocie”⁵.

Dla Romana Ingardena (1893–1970) zmagania moralne człowieka związane są z faktem, że realizuje on swe ludzkie życie wciągnięty we właściwą mu „aksjologiczną grę”. Będąc „zagadniętym” lub

⁴ Por. H. Arendt, *Wola*, przeł. R. Piłat, Czytelnik, Warszawa 1996, s. 61.

⁵ I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa 1984, s. 101, por. s. 11–28.

sprobowanym do działania, próbuje on powiązać „pewne idealne przyporządkowania między jakościami wartościowymi a postawami – odpowiedziami na nie”⁶. Jest to bardzo trudne, gdyż doświadczenie aksjologiczne jest emocjonalnym czerpaniem z zawartości samych wartości, co często łączy się z zamętem spowodowanym ich konfliktem. Poświęcenie jednej wartości dla drugiej wywiera piętno na życiu człowieka. Niekiedy doświadcza on głębokiego rozdarcia, niespójności (np. mężczyzna, który odczuwa gwałtowną chęć współżycia seksualnego z kobietą, której nie kocha). „Ulega władzy swego pożądania cielesnego, chociaż zupełnie dokładnie i jasno wie, że jego osobowe *ja* potępia to”⁷. Dylematy, trudności stanowią bardzo ważny czynnik na drodze rozwoju osoby ludzkiej. „Nieprzejdzie przez konflikty moralne uniemożliwia scalenie się człowieka na możliwie głębokim, czy możliwie wysokim poziomie”⁸. Tak więc człowiek, aby „żyć pełnią życia, musi stawiać wobec dylematów, dochodzić do miejsc, gdzie rozchodzą się drogi, podejmować ryzyko, przyjmować na siebie odpowiedzialność”⁹. Te wewnętrzne zmagania często obnażają człowieka w jego niespójności, a napotykanne trudności czynią przejrzystym styl, w jakim organizuje swe życie. W momentach krytycznych np. człowiek niekiedy chwytą się wiedzy bezużytecznej, uspokaja swój umysł pozorami prawdy, gdy powinien poszukiwać właściwych punktów odniesień i wyznaczać stałe kierunki orientacyjne w swym życiu¹⁰.

Anulowanie, równoważenie lub wykluczanie wartości jest istotą owych wyborów. Zmagania moralne człowieka dokonują się w przestrzeni międzyludzkiej, w spotkaniu z drugim człowiekiem, w rzeczywistości budowanej wspólnie z innymi. Jak zaznaczył Karol Wojtyła:

(...) podstawowym problemem pozostaje zawsze człowiek: ten, który bytuje, i działa, wspólnie z innymi. Właśnie to działanie, a wraz z tym także bytowanie „wspólnie z innymi” z obrębie różnych „my” zwraca naszą myśl (...) do znaczenia uczestnictwa (czyli „partycypacji”). Jeżeli człowiek bytuje i działa „wspólnie z innymi”, to znaczy, że ma jakiś udział w całości

⁶ R. Ingarden, *Wykłady z etyki*, Warszawa 1989, s. 112.

⁷ R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987, s. 91.

⁸ R. Ingarden, *Wykłady z etyki...*, s. 239.

⁹ C.G. Valles, *Sztuka wyboru*, Poznań 1996, s. 26.

¹⁰ Por. P. Aszyk, Moralne zmagania człowieka, [w:] *Philosophia vitam alere...*, s. 125-134.

większej niż on sam, że więc w niej uczestniczy (...). Uczestnictwo jest poniekąd właściwością osoby działającej i bytującej wspólnie z innymi. Polega zaś na tym, że bytując i działając w ten sposób, człowiek spełnia w tym samego siebie¹¹.

Problemem ogromnej wagi jest więc fenomen alienacji, rozumianej jako „utrata zakorzenienia w świecie” i „poczucie bezdomności”. Karl Adam pisał:

Wykorzenienie jest charakterystyczną cechą człowieka nowożytnego (...). Z człowieka zakotwiczonego w Absolucie, ukrytego w Bogu (...) powstał człowiek szukający oparcia w samym sobie, człowiek autonomiczny. Przez to, iż człowiek ten odłączył się od swego otoczenia, od wspólnoty kościelnej (...) zniszczył on swój drugi życiowy korzeń, więc ze wspólnotą ludzką. (...) Zerwanie wspólnoty kościelnej pociągnęło za sobą rozluźnienie więzi wspólnoty międzyludzkiej i tym samym zniszczyło głębokie źródła zdrowego, silnego człowieczeństwa (...). Człowiek autonomiczny stał się człowiekiem samotnym, indywiduum¹².

Wspólnota oferowała człowiekowi poczucie swojskości życia, bezpieczeństwa społeczne, poczucie stabilności. Rozpad dawnych, „organicznych form bezpośredniego współżycia ludzkiego” (M. Buber), jak rodzina, cechy (stowarzyszenia), wspólnoty wiejskie i miejskie, upowszechnił nowy obyczaj i praktykę przynależności do wspólnot, które opierają się na swobodnej umowie człowieka z człowiekiem. I chociaż trwają one w swych zewnętrznych kształtach, rozpadają się jeszcze bardziej od wewnątrz, gdyż coraz mniej w nich sensu i duchowej mocy. Umowa człowieka z człowiekiem staje się wyrazem pewnej gry. Owa nowa przynależność jest krucha, bo poddana wyłącznie woli człowieka, traci swój wymiar konstytutywny¹³. Dobrze wyraził to Søren Kierkegaard, gdy dokonał swoistego przeciwstawienia „przynależności” i „tego, co do człowieka należy”, co określa się mianem „moje”: moim jest nie to, co do mnie należy, ale to, do czego ja przynależę¹⁴. W obszarze moralności człowiek przestaje odczytywać

¹¹ K. Wojtyła, Uczestnictwo czy alienacja?, [w:] tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, TN KUL, Lublin 1994, s. 458, 459.

¹² K. Adam, *Natura katolicyzmu*, tłum. P. Lisiecki, Fronda, Warszawa 1999, s. 17-18.

¹³ S. Szczyrba, Fenomen alienacji człowieka, [w:] *Philosophia vitam alere...*, s. 703-716.

¹⁴ Por. S. Kierkegaard, *Dziennik uwodziciela*, tłum. J. Iwaszkiewicz, [w:] tenże, *Albo – albo*, PWN, Warszawa 1976, t. 1, s. 473.

ją jako coś, przez co jest, a zaczyna ją traktować jako formę chwilowej, tymczasowej gry. Zakwestionowaniu ulegają normy etyczne jako podstawowe wskazówki do działania człowieka.

NORMY OCENY MORALNEJ

Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK 1950) przypomina:

Prawo moralne jest dziełem Mądrości Bożej. Można je określić, w sensie biblijnym, jako ojcowskie pouczenie, pedagogię Bożą. Wyznacza ono człowiekowi drogi, zasady postępowania, które prowadzą do obiecanego szczęścia; zakazuje dróg do zła, które odwraca od Boga i Jego miłości. Jest stałe w swoich przykazaniach i zarazem godne miłości w swoich obietnicach.

Na życie człowieka składa się szereg gestów, czynów, działań podejmowanych bardziej lub mniej świadomie. Różne sytuacje „zadawane” nam przez życie domagają się od nas określonej postawy, przyjęcia odpowiedniej pozy lub zachowania konwenansów. W tym gąszczu ludzkich zachowań rodzą się ciągle w nas pytania: co jest dobre, a co jest złe? Są to pytania pilne i ważne. Nie możemy przed nimi uciec. Wszelkie wypowiedzi zawierające orzeczniki takie, jak „dobry” i „zły” oraz ich pochodne („wstrętne”, „pouczające”, „budujące”, „obrzydliwe” itp.), są tzw. ocenami. Są niezwykle ważne dla etyki, podobnie jak tzw. normy – reguły, przepisy, mające charakter projektujący ludzkie zachowania. Normy wiążą się ze słowami „powinien” czy „powinno się”, które brzmią doradczo. Zasadniczo nie są prawdami czy fałszami, gdyż nie są zdaniem oznajmującymi. Niepodobna jest więc je uzasadniać, w sensie okazywania prawdziwości, ani obalać. Można jedną z nich uzasadniać przez drugą, przy czym za naczelną uznaje się zazwyczaj imperatyw kategoryczny I. Kanta: „Postępuj według takiej zasady, którą byś mógł chcieć uczynić prawem ogólnym” – „Nie czyni drugiemu tego, co tobie niemiłe”¹⁵.

W konkretnych sytuacjach oceny i normy służą do rozstrzygnięcia prostych pozornie wątpliwości: ukraść czy być wiernym, głodować

¹⁵ Por. M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, PWN, Warszawa 1966, s. 48-70, 126-153.

czy strajkować, modlić się czy uderzyć...? Małych wyborów moralnych dokonujemy stale, praktycznie nieświadomie, bo są dla nas oczywiste. Nauka na przełomie XX i XXI wieku zaczęła poszukiwać tzw. zmysłu moralnego, który sprawia, że wszystkie ludy świata wiedzą, co dobre, a co złe. A wiedzę tę mają „same z siebie”, a nie dzięki wiedzy przekazywanej przez innych. Adam Smith, który oprócz dzieł ekonomicznych stworzył dzieło *The Theory of Moral Sentiments* (1759), pisał, że „(...) moralność wypływa ze zrozumienia innych ludzi i z sympatii do nich”. Ponad 200 lat później zaczęto pisać o tzw. neurobiologicznych mechanizmach – neuronach lustrzanych, które mają rządzić tą regułą¹⁶. Jest to kolejna próba materialistycznego opisu moralności. W każdym razie powszechność i jednolitość ogólnych ocen i norm moralnych zadziwia i ciągle inspiruje do tworzenia nowych teorii.

Najważniejszą odpowiedź na pytania o oceny i normy zachowań ludzkich próbuje znaleźć etyka. Termin „etyka” pochodzi od greckiego słowa *ethos*, które ma kilka znaczeń: ‘charakter, zwyczaj, mieszkanie, ojczyzna’. Najprościej można je tłumaczyć jako odpowiedź na pytanie, jak się zachować, by zachować prawo do domu, rodziny, Ojczyzny, by nie być wyrzuconym przez społeczność, w której się żyje, by nie musieć żyć poza jej granicami. Tak też rozumiano etykę pierwotnie, tj. jako swoistego rodzaju naukę o dobrym, właściwym zachowaniu, niegodzącym w tradycje lokalnej społeczności, ale szanującym jej charakter. Życie moralne polega na przewyciężaniu ciągłego konfliktu. Ujawnia go poczucie obowiązku. Jak pisał Kant: „Przymus moralny zawsze występuje w naszym życiu; zauważamy go w chwili jego konfrontacji z miłością własną”¹⁷. Człowiek moralnie silny i dobry niejako nieustannie pokonuje w sobie miłość własną, przewyciężając ją i czerpiąc radość z możliwości wprowadzenia względnej integralności między sferą obowiązku i sferą własnych, egoistycznych pożądań. Na radość z postępowania zgodnego z nakazami norm moralnych wskazał już Arystoteles¹⁸.

Istotnym pojęciem dla rozumienia zachowań etycznych człowieka jest „wartość” (łac. *valor* lub *valere* – ‘wartość’, ‘być wartym’). Przez

¹⁶ J. Vetulani, *Lustrzana moralność*, „Polityka” 2008, nr 10, s. 74-76.

¹⁷ I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, tłum. J. Gałęcki, Warszawa 1972, s. 127.

¹⁸ T. Biesaga, Etyka obowiązku I. Kanta a etyka szczęścia Arystotelesa, [w:] *Philosophia vitam alere...*, s. 141-149.

wartość moralną rozumie się ogólne ideały, które wyrażają doskonałość właściwą poszczególnym kategoriom działania ludzkiego i kształtują w ten sposób samego człowieka jako istotę rozumną. Stanowią więc wewnętrzną jedność aksjologiczną, na którą składają się dwa pierwiastki: działanie i wzorcza doskonałość, która mu odpowiada¹⁹. Są one na wskroś osobowe, bezwzględnie obowiązujące, o istotnym znaczeniu dla życia ludzkiego. Nie są zależne od subiektywnej woli i pragnień; potwierdzona jest ich powszechność poprzez istnienie w różnych kulturach, w których broni się je, oddając za nie nawet życie (Sokrates, Chrystus); potrzebują ludzkiej osoby jako przestrzeni, w której przybierają realne kształty, a jednocześnie są celem dążenia duchowej natury człowieka; kto się nimi rządzi, dochodzi do doskonałości swego bytu – a skoro natura wszystkich ludzi jest taka sama, każdemu przyświecają takie same wartości etyczne. Przeciwnego zdania są jedynie subiektywiści (dla nich wartość etyczna jest produktem twórczego człowieka i zmienia się w zależności od podmiotu) i relatywiści (dla nich zasady etyczne mają swoją wartość jedynie w kontekście okresu historycznego, narodu i kręgu kulturowego)²⁰.

Moralność, rozumiana jako sposób urzeczywistniania wartości osobowych, może być realizowana na różne sposoby. Wyróżnia się m.in.: • moralność selektywną („wybiórczą”) – jej istotą jest realizacja jednej, wybranej z określonych – lecz niekiedy nie do końca uświadomionych – powodów wartości, przy uznaniu wszystkich innych za nieważne, zaniechanie lub niedostrzeganie wartości wyższych od wybranej. Na przykład ktoś ogarnięty ideą władzy nie liczy się z liczbą ofiar, jakie pociągnie za sobą jej osiągnięcie; inny podporządkowuje wszystko osobistemu sukcesowi, nie zwracając uwagi na krzywdę, jaką wyrządza drugim; • moralność ascetyczną – podporządkowuje się jednej wartości, wybranej i uznanej za najważniejszą, ale nie lekceważy innych ani nie pozwala na używanie czy nadużywanie ich, lecz ogranicza korzystanie z nich do niezbędnego minimum. Postawa

¹⁹ Por. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, WAM, Kraków 2002, s. 241; Z. Marek, *Podstawy wychowania moralnego*, seria: Biblioteka Horyzontów Wychowania, nr 3, Ignatium – WAM, Kraków 2005, s. 29-56.

²⁰ A. Marcol, *Obiektywność wartości etycznych w ujęciu J. Hessena*, [w:] tenże, *W kręgu wartości chrześcijańskich. Wybór artykułów*, Redakcja Wydawnictw WT Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2006, s. 15-28.

wielu naukowców, zakonników, artystów czy wynalazców odznacza się często ascetyzmem – skazują na ofiarę wartości cenne same w sobie, ale uznane za zbędne, chociaż nie nieważne, w imię czegoś uznanego za najważniejszą wartość. Nie profanują wartości uznanych za mało ważne (jak to czyni moralność selektywna), ale autentycznie je poświęcają, składają w ofierze; • moralność integralną – wymaga uwzględnienia maksimum wartości możliwych do przyjęcia, postuluje jednak podporządkowanie jednych drugim, według właściwej im hierarchii. Zakłada więc ona istnienie hierarchii wartości i istnienie najwyższej, nie zamyka obszaru aksjologicznego tworzonego przez inne wartości, pilnując ładu między nimi. Problemem jest jednak praktyczna realizacja tych założeń, zwłaszcza gdy następuje konflikt wynikający z różnorodności spojrzenia i doświadczenia wartości, co wpływa na ich wybór, realizację, uzasadnienie. Można więc – w zależności od doświadczenia wartości różnych ludzi – budować jakościowo różne moralności, a w konsekwencji także etyki – jako teorii²¹. W historii myśli ludzkiej pojawiło się wiele modeli etyki opartych na tym, co wymyślił i czego doświadczył człowiek. Wielokrotnie bowiem człowiek sam próbował odpowiedzieć z różnym skutkiem, na pytanie: co jest dobre, a co złe?

Pośród wielu modeli etyki można odnaleźć:

- Etykę liberalną, opartą na kategorii wolności człowieka jako naczelnym zasadzie postępowania. To czego chce człowiek jest dobre. Nie mając żadnych odniesień do Boga, etyka ta często przyjmowała postać karykaturalną. Aleksander Sołżenicyn (1918-2008) w swym referacie „Zmierzch odwagi”, wygłoszonym na harwardzkim uniwersytecie, z okazji nadania mu tytułu doktora honoris causa tej uczelni, 8 czerwca 1978 r., mówił: „Zachód doszedł do tego, że rzeczywiście wprowadza w życie prawa człowieka, czasami nawet w nadmiarze, lecz ludzkie uczucie odpowiedzialności przed Bogiem i społeczeństwem staje się coraz bardziej przytępione i nikłe”²².

- Etykę marksistowską – klasową, wywodzącą się z zasady, że co służy jednej klasie społecznej, to jest dobre. Dotychczasową etykę K. Marks i F. Engels uważali za niepotrzebny balast. „Etyka to burżua-

²¹ Por. W. Stróżewski, *Istnienie i wartość*, Znak, Kraków 1981, s. 235-243.

²² Tłum. K.Z. Hanff, przedruk z: „Czas. Polski tygodnik wychodzący w Kanadzie”, bmrwyd., s. 8.

zyjny przesąd. Komuniści nie głoszą w ogóle żadnych zasad etycznych” – pisali. W.I. Lenin w przemówieniu z 2 października 1920 r. powiedział: „My w Boga nie wierzymy (...). Twierdzimy, że nasza moralność jest całkowicie podporządkowana interesom walki klasowej proletariatu (...). Dla komunistów moralność polega wyłącznie na ścisłej, jednolitej dyscyplinie i świadomej masowej walce przeciw wyzyskiwaczom”. Ideologia bez etyki i pojęcia sumienia wychowała człowieka bez sumienia, o czym pisał m.in. Andriej Amalrik w eseju *Czy związek sowiecki przetrwa do 1984 roku?*²³.

- Inną postawą wobec etyki, bardzo często spotykaną w życiu praktycznym, jest sprowadzenie jej do kodeksu zbioru praw i formuł, przyjmowanych na sposób żołnierski, bezrozumnie. Określa się ją jako moralność kodeksową. Taką etykę prezentowali faryzeusze, którym Jezus zarzuca bezduszość w podejściu do zawartych w Biblii wskazań i pouczeń. Odarcie etyki z „ducha” zamieniać ją może w martwy świat przepisów, w którym niejednokrotnie gubi się to, co najważniejsze.

- Etyka chrześcijańska ma swoje źródło w Objawieniu i rozumnej, filozoficznej obserwacji świata i natury człowieka. U podstaw etyki chrześcijańskiej leży prawda o Bogu-Stworzycielu, który jest naszym Ojcem. Pytanie: „co jest dobre?” łączy się z pytaniem: „czego oczekuje ode mnie mój Ojciec?”. Wiara w Boga staje się więc najgłębszym źródłem wiedzy o tym co dobre i o tym co złe.

Wola Boga zawarta jest w Jego prawie, które można odczytać jako prawo naturalne i prawo pozytywne. Prawo naturalne jest zbiorem norm obiektywnych i absolutnych, czyli powszechnych i niezmiennych, które uzdalniają człowieka do spełniania czynów moralnie dobrych, a unikania czynów złych. Prawo pozytywne zawarte jest w Biblii, zarówno w Nowym, jak i w Starym Testamencie. Prawo naturalne jest „wpisane” w naturę człowieka, tak więc jest dostępne każdemu z nas. Opierając się na tym prawie, każdy człowiek, bez względu na wyznanie czy fakt poznania lub niepoznania Biblii, może czynić dobro. Na co dzień wolę Bożą wyraża człowiekowi głos sumienia.

²³ A. Amalrik, *Czy związek sowiecki przetrwa do 1984 roku?*, Wyd. im. Konstytucji 3 Maja, Warszawa 1978, s. 24.

RADZIĆ DO GRZECHU

Ona [Herodiada] wyszła i zapytała swą matkę: „O co mam prosić?”. Ta odpowiedziała: „O głowę Jana Chrzciciela”. Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: „Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela” (Mk 6, 24-25).

Właśnie Kajfasz poradził Żydom, że warto, aby jeden człowiek zginął za naród (J 18, 14).

Rada, by zgrzeszyć – to grzech, któremu winni są wszyscy, w jakikolwiek sposób zachęcający innych do złych uczynków, adresując swe argumenty do ich sfery poznawczej. W ten sposób zniekształcają ich rozeznanie moralne odwołaniem się do mody, ekonomii, chwilowych korzyści, utartych zwyczajów, chwytliwej propagandy czy błyskotliwego słowa. To swoista metoda dezinformacji w sferze rozeznania moralnego.

ROZEZNANIE JAKO WARUNEK WYBORU

O wielkości człowieka stanowi jego możliwość zapanowania nad własnymi instynktami, nad sobą, umiejętność kierowania własnym działaniem. To odróżnia człowieka od zwierząt. Jak twierdził profesor medycyny na Uniwersytecie Wrocławskim, Tadeusz Bacia (ur. 1926): „(...) tylko u człowieka intelekt potrafi powstrzymać działanie tych instynktów. Tylko człowiek potrafi sam świadomie zagłodzić się na śmierć. I to jest chyba zasadnicza różnica między człowiekiem a zwierzęciem”¹. Niestety, także tylko człowiek potrafi użyć swego intelektu

¹ W. Osiatyński, *Zrozumieć świat. Rozmowy z uczonymi polskimi*, Warszawa 1988, s. 278.

do skonstruowania oszustwa, wprowadzenia innych w błąd, choćby to miało przynieść ogromne straty i krzywdy dla dużych grup społecznych. Wśród największych szkodników społecznych, ogłoszonych w 2008 r. przez kwartalnik „Foreign Policy”, pierwsze miejsce zajął Joseph Made, były minister rolnictwa w Zimbabwie. W czasie apogeum klęski głodu, w 2004 r., przekonał on prezydenta kraju, Roberta Mugabego, że kraj ma nadwyżki kukurydzy i nie potrzebuje pomocy. Mugabe oświadczył więc zagranicznym ofiarodawcom: „Nie chcemy się udławić”. Zapasów było jednak trzy razy mniej, niż powiedział minister. Efektem była śmierć tysięcy ludzi i głód milionów. Wśród innych oszustów wymieniono m.in.: minister zdrowia RPA, Manto Tshabalala-Msimanga, która zalecała cytrynę jako lekarstwo na AIDS; minister pracy, Martine Aubry, pomysłodawczynię 35-godzinnego tygodnia roboczego, który zamiast zmniejszyć, zwiększył bezrobocie we Francji; czy stratega z Pentagonu, Douglasa J. Faitha, inspiratora ataku Stanów Zjednoczonych na Irak².

Podsunięcie „złej rady” jest sposobem wykorzystania sytuacji bezradności podmiotów działających w obrębie wartości moralnych (instytucji lub jednostek), które poszukują rozeznania sytuacji, zanim podejmą właściwą decyzję.

Czyn ludzki jest dziełem całego człowieka, biorą w nim udział wszystkie jego władze, także poznawcze. Ze strony rozumu do wykonania czynu potrzebne jest rozeznanie, czyli zdawanie sobie sprawy z samego czynu, jak i z jego moralnej wartości. Najważniejsza, także dla moralnej oceny czynu, jest świadomość, którą dany człowiek posiada w momencie wykonywania czynu. Polega ona na akcie uwagi w stosunku do tego, co się czyni, oraz na refleksji nad nim. Świadomość może być:

- ze względu na podmiot, działającą osobę: całkowita lub niecałkowita (gdy istnieje przeszkoda, a człowiek nie ogarnia w należyty sposób całego działania, np. we śnie, jest nietrzeźwy, pod wpływem narkotyków, zasugerowany czyjąś radą);
- ze względu na przedmiot: wyraźna lub niewyraźna (gdy nie zdaje sobie sprawy ze wszystkich aspektów swego działania, z ich następstw, np. że udział w rewolucji był udziałem w zaplanowanej zbrodni politycznej, przerwanie ciąży łączy się z zaciąganiem ekskomuniki);
- ze względu na sposób ist-

² Za: *Szkodnik nad szkodnikami*, „Forum” 2008, nr 34, s. 2.

nienia w podmiocie: aktualna (istnieje w chwili wykonywania czynu), wirtualna (gdy umysł nie zwracał uwagi na czyn, ale spełniany czyn był zgodny z ogólnym nastawieniem działającego, z jego intencją, np. wystarczy, by przyjąć sakramenty – z wyjątkiem małżeństwa, do modlitwy, do popełnienia grzechu lekkiego), domyślna (właściwie jej nie ma, ale istniałaby, gdybyśmy byli bardziej czujni – jest problemem np. przy nieuporządkowanych poruszeniach zmysłowych, w których bierze udział wcześniej pobudzona wyobraźnia, która mogła być w początkowym stadium opanowana przez rozum).

W tym kontekście pojawia się moralny problem ignorancji, jako braku wiedzy habitualnej, którą człowiek powinien posiadać, oraz inadwertencji – braku świadomości aktualnej, braku uwagi, nieuwagi. Tam, gdzie zachodzi ignorancja, jest też inadwertencja, ale nie odwrotnie. Ktoś bowiem może posiadać wiedzę, ale w danej sytuacji nie może z niej skorzystać (np. jest nieprzytomny). Ignorancja różni się od błędu, który polega na ujmowaniu fałszu za prawdę. Błąd jest wynikiem ignorancji, jako akt wypływający z braku wiedzy. Ignorancja różni się też od niezawinionej niewiedzy, czyli braku rozeznania niezależnego od działającego człowieka. Ignorancja może być: w stosunku do czynności (nieznajomość czynu i jego wartości) i w stosunku do prawa (nieznajomość istnienia przepisów i ich obowiązywalności). Może też być ignorancja pokonywalna (podmiot mógłby się jej pozbyć, gdyby był pilny – jest zawiniona) i niepokonalna (nie może być usunięta, gdyż podmiot nie ma żadnych wątpliwości, a jeśli ma – nie może poznać prawdy). Może być ignorancja uprzedzająca – gdyby człowiek wiedział to, czego nie wie w danej chwili, a wiedzieć powinien, nie wykonałby danego czynu; współtowarzysząca – gdy już człowiek jest zdecydowany wykonać dany czyn, a wykonałby go nawet wówczas, gdyby posiadał potrzebne mu wiadomości, np. ktoś jest zdecydowany zabić wroga, a zabija go przez pomyłkę (np. myląc ze zwierzęciem na polowaniu) – chociaż czyn nie był dobrowolny, to nie jest wolny od odpowiedzialności, gdyż wypływa z poprzedniego postanowienia³.

W moralnej analizie czynu człowieka najlepiej dostrzec, że „zła” lub „dobra” rada w dużym stopniu może wpływać na świadomość czynu,

³ Por. A. Kokoszka, *Teologia moralna fundamentalna*, seria: Academica, nr 3, Biblos, Tarnów 2005, s. 45-50.

zatem też na jego wartość moralną. Bowiem ignorancja niepokonalna i uprzedzająca uwalnia od odpowiedzialności za czyn wykonany z jej przyczyny, a pokonalna czy współtowarzyszająca – czyni człowieka odpowiedzialnym i winnym.

W psychologicznym obrazie człowieka działającego istotną rolę odgrywają intencje i cele, które wybiera i które przyjmuje za własne. Motywacja to siła, która popycha człowieka do osiągania upragnionych rezultatów, czyli celów jego działania. Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o źródła motywacji. Wielu twierdzi, że mają one korzenie biologiczne (jak np. u zwierząt, które instynktownie zaznaczają swe terytoria). Inni wskazują na siłę motywacyjną zawartą w silnej więzi między dzieckiem a matką i jego najbliższymi, co podkreśla rolę „dobrej rady” otrzymanej od nich. Jeszcze inni podkreślają, że motywacja i cele są wynikiem uczenia się i kultury, rozumienia zależności od ludzi, doświadczenia życiowego związanego z procesem socjalizacji. Z pewnością motywacja budowana jest na przyjętej przez człowieka orientacji: indywidualistycznej – skłonność do myślenia o sobie jako o jednostce i uznawania własnych celów za priorytetowe; lub kolektywistycznej – cechuje się myśleniem o sobie jako członku większej grupy oraz stawianiem celów tej grupy przed własnymi (np. afrykańskie kultury plemienne). Aby osiągnąć swe cele społeczne, jednostka posługuje się różnymi strategiami. Niektóre z nich łączą się z jej sferą poznawczą – co ma bezpośrednie odniesienie do fenomenu „złej rady”. I tak np. dla podniesienia własnej samooceny ktoś łatwo przypisuje sobie sukcesy, a innych obwinia za porażki. W procesie licznych interakcji społecznych ludzie wybierają, monitorują i dostosowują swoje strategie, dokonując samoregulacji, w celu osiągnięcia zamierzonego celu. Ważnym motywem może być „dobra rada”, jak np. się zachować, by zyskać względy przełożonego, zdobyć sympatię dziewczyny, która zachwyciła urodą, czy jak awansować lub jak przetrwać w ekstremalnych warunkach. Samoregulacja wymaga dużej uwagi, czyli skupienia się na określonych aspektach funkcjonowania środowiska, wybranych ludzi czy samego siebie. Proces samoregulacji zachowań i działań jednostki trwa aż do chwili, gdy odnosi się sukces, ponosi porażkę lub skupia uwagę na innym, pilniejszym celu⁴. Wskazanie tych celów,

⁴ Zob. Osoba a sytuacja, [w:] D.T. Kenrick, S.L. Neuberg, R.B. Cialdini, *Psycholo-*

a także podsuwanie strategii zachowań jest ważnym elementem różnego rodzaju rad, udzielanych jednostce na różne sposoby i mających na nią wpływ w różnym stopniu.

Przestrzenią międzyludzką, w której pojawia się „zła rada”, jest brak wiedzy należytej człowiekowi, oczekiwanej przez niego i upragnionej, której potrzebuje, aby podjąć działanie. W wymiarze życia społecznego pojawia się bardzo wiele środków i rodzajów skrytości (np. tajemnica handlowa, wojskowa, sekret prywatny, publiczny), które są obszarami bez kontroli, przemilczane, zamknięte, a mogą mieć duży wpływ na życie jednostki. Trzeba ją odróżnić od tajemnicy będącej rodzajem prawdy, do której też brak jest dostępu, ale która ujawnia się w chwilach szczególnych w życiu człowieka (np. w chwili śmierci). Tajemnica nie sprzyja kłamstwu, lecz prawdomówności, często bardzo osobistej i wewnętrznej. Skrytość natomiast sprzyja kłamstwu. Tam bowiem, gdzie strukturalnie lub na zasadzie obyczaju społecznego ludzie muszą polegać na prawdomówności innych, a nie ma sposobu weryfikacji ich sądów, wcześniej czy później pojawia się kłamstwo, „zła rada”, wprowadzenie w błąd⁵.

PRZYNETA W SŁOWACH

Słowo żywe, wypowiedane bezpośrednio przez ludzi i kierowane do innych jest najstarszym, ale i najbardziej powszechnym sposobem wyrażania myśli i uczuć oraz oddziaływania na tych, do których się zwracamy w różnych sytuacjach. Żywe słowo w formie przemówień, nauczania, recytacji, monologu, kazania było pierwszą próbą szerokiej komunikacji.

W 1982 r., w Coimbrze, w Portugalii, podczas spotkania z intelektualistami, Jan Paweł II wskazał na pięć obszarów, na których współcześnie prawda przegrywa z „zastępczymi wartościami”:

1. Nowoczesna kultura, która przez całe wieki była duszą cywilizacji zachodniej, przechodzi kryzys; nie jest już zasadą ożywiającą

gia społeczna, przekł. A. Nowak i in., Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002, s. 79-86.

⁵ Por. W. Chudy, Skrytość i tajemnica, [w:] tenże, *Spółczesność zakłamana. Esej o społeczeństwie i kłamstwie*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007, cz. 1, s. 3-18.

i jednoczącą społeczeństwo; rozproszona nie jest zdolna do podjęcia swego zadania, jakim jest przyczynianie się do wewnętrznego wzrostu człowieka (ta utrata mocy i wpływu wydaje się mieć swe źródło w kryzysie prawdy).

2. Obiektywne widzenie prawdy często jest zastępowane stanowiskiem subiektywnym, bardziej lub mniej spontanicznym.

3. Moralność obiektywna ustępuje miejsca etyce indywidualnej, w której każdy zdaje się być sam dla siebie normą działania i godzi się na wierność wyłącznie tej normie.

4. Miejsce wierności zajmuje skuteczność.

5. Człowiek odnosi wrażenie, że żyje w społeczeństwie, w którym brak stałych wartości oraz ideałów⁶.

Kłamstwo społeczne, jak każde inne, żeruje na błędzie. Istotą jego jest to, że wykorzystuje pomyłkę, omyłkę poznawczą ludzi, przekazuje fałsz w szacie prawdy⁷. Paul Ekman twierdzi, że kłamstwo występuje wówczas, gdy „osoba ma intencje zmylenia drugiej, czyni to rozmyślnie, bez uprzedzenia o posiadaniu takiego zamiaru i bez *explicit*e wyrażanej przez okłamywanego prośby o wprowadzenie go w błąd”⁸. Wyróżnia on dwa sposoby okłamywania społeczeństwa: (1) ukrywanie – kłamstwo bierne, łatwiejsze do obrony przed zarzutem kłamstwa; (2) fałszowanie – ma w sobie element kreacji, który je demaskuje, łatwiejsze do wykrycia.

W społeczeństwie rzadko pojawia się kłamstwo otwarte, jawne, które jest wówczas, gdy „opowiadający wie, że kłamie, i robi to umyślnie”⁹. Najczęściej występuje kłamstwo „dyplomatyczne” – unikające prawdziwej odpowiedzi na pytanie, „wymijające” prawdę. Można też wskazać na szereg rodzajów kłamstwa nieoczywistego, codziennego, jak celowe aluzje, dwuznaczne sformułowania, przemilczenia. Traktowane jest jako „normalne”. Szczególną funkcję pełni tzw. białe kłamstwo, czyli kłamstwo z grzeczności. Istnieją trzy strategie grzecz-

⁶ Jan Paweł II, *Spotkanie z intelektualistami*, Uniwersytet w Coimbrze, 15 V 1982, nr 6.

⁷ W. Chudy, *Spółczesność zakłamaną...*, cz. 1, s. 169-184.

⁸ P. Ekman, *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*, tłum. Sz. i E. Draheim, M. Kowalczyk, PWN, Warszawa 1999, s. 39.

⁹ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. H. Danter-Śpiewak, P. Śpiewak, PIW, Warszawa 1981, s. 104-105.

ności: pozytywna („mów to, co miłe”); negatywna („nie mów tego, co niemiłe”); przez unik („nie opowiadaj się wyraźnie za lub przeciw czemuś”)¹⁰. Przykładem tworzenia rozległego obszaru kłamstwa może być działalność polityków, którzy ze względu na zakres i siłę oddziaływania społecznego, mają bardzo duży udział w jego budowaniu. Polityka jako umiejętność zyskiwania poklasku, utrzymywania stanowisk i poszerzania obszarów wpływu stała się w opozycji do obiektywnej prawdy, która nie ma dla niej zbyt wielkiej wartości¹¹.

Spółeczeństwo jest poddawane kolejnym atakom kłamstwa politycznego, które zyskało nowoczesną formę i inaczej funkcjonuje niż w poprzednich epokach, lecz jego zadanie jest ciągle takie samo – pokonanie prawdy w imię doraźnych korzyści politycznych. Jedną z odmian kłamstwa jest kłamstwo beznadziejności, podpowiadające bezsilność wszelkich starań obywatelskich w poznaniu prawdy, które jest zachętą do przyjęcia postawy bierności wobec „nowych czasów”, „nowego ducha historii” – wyrażanego rzekomo najlepiej przez media i lansowanego przez liderów „racji politycznych”. Józef Czapski, w artykule z 1950 r., wskazał na ścisły związek, jaki łączy rezygnację z przyszłości własnej wspólnoty, porzucenie nadziei na lepsze czasy dla niej i walki o nią z utratą całej przeszłości, własnej historii. Pisał:

Historię piszą zwycięzcy. O Galii wiemy tyle, co o niej piszą Rzymianie, zniszczywszy ją pierwsi. Co będą ludzie wiedzieć o Polsce, o roku 1939, 1940, 1944, zależy będzie od tego, kto będzie zwycięzcą. Czytając encyklopedię sowiecką, rozdziały dotyczące na przykład 1920 roku, czy pamiętniki Churchilla, mamy już pewne próbki. Czy cała historia Polski może być wówczas skurczona do jakiejś zrecenzowanej przykryj anegdoty? Cóż będzie wtedy świat wiedział na przykład o wielkiej poezji polskiej, pewno tyle, co my wiemy dzisiaj o poezji Galii. (...) Cóż będzie z morzem naszej poezji, gdyby miał zapanować nad światem duch encyklopedii sowieckiej?¹²

Drogi do przyjęcia przez obywateli politycznego kłamstwa są do-
kładnie i na różne sposoby przygotowywane. Dokonuje się to m.in.

¹⁰ J. Antas, *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Universitas, Kraków 1999, s. 241-278.

¹¹ Por. Prawda w polityce, [w:] *Wobec socjotechniki*, red. M. Renkielska, seria: W poszukiwaniu prawdy, z. 5, Wyd. Jedność, Kielce 1998, s. 51-102.

¹² J. Czapski, *Łańcuch niewidzialny*, „Kultura” 1950, nr 6, s. 34.

poprzez: • system oświaty – niezwykle ważny kanał propagandowy, gdyż odbiorcą jest uczeń, a więc człowiek młody, zabezpieczający przyszłość polityczną, a jednocześnie szczególnie uzależniony od władzy; • instytucje kultury masowej – rynek wydawniczy, programy kulturalne radia i telewizji, organizacje młodzieżowe, propagandowe formy rozrywki, które trudno odrzucić, chociaż zdarza się, że instynkt zbiorowy nakazuje ludziom wybierać raczej zubożenie kulturalne niż ideologiczne zatrucie; • naukę – elitarny kanał ideologizowania życia społecznego, który opiera się na przyjęciu nowych reguł filozofowania, opisu świata społecznego, uprawiania humanistyki, ze szczególnym uwzględnieniem historii (co odcina społeczeństwo od wpływów nauki i tendencji ogólnościowych, lecz umożliwia uzasadnienie kłamstwa politycznego); • źródła informacji – odcięcie od swobodnego obiegu opinii publicznej jest logicznie związane z kłamliwą propagandą i warunkiem jej sukcesu; • możliwie najdalej posuniętą kontrolę liderów opinii publicznej i autorytetów – zagrożeniem dla zdemaskowania kłamstwa politycznego jest bowiem każdy niezależny ośrodek myśli społecznej.

Kłamstwo polityczne może wiązać się z narzuconym obowiązkiem powszechnego w nim uczestnictwa. W państwach totalitarnych dokonuje się to przez:

- „repetycję prostą” – obowiązek powtarzania politycznych sloganów propagandowych, który traktowany jest jako wyraz lojalności wobec państwa;

- „repetycję przekazującą” – aktywny udział w propagandzie organizowanej przez państwo, ogłaszanie stosownych oświadczeń i potępień, co łączyło się z oceną przydatności obywateli do zrobienia kariery społecznej¹³.

Wieloraka i wielokrotna ingerencja kłamstwa w życie społeczne rodzi w konsekwencji silnie wypaczony obraz świata, którego nie chce się poznać, bo jest to zresztą niemożliwe lub niezwykle utrudnione. Innym efektem jest silne pragnienie uwierzenia, że nie jest on taki zły, może jedynie „trochę”, o to jednak nie warto się kłócić, narażając

¹³ B. Cywiński, *Wobec zorganizowanego kłamstwa politycznego*, „Widnokręgi”, Kwartalnik (Fryburg–Warszawa–Rzym) 1986, nr 2, s. 15-19.

się na odrzucenie przez władzę. Taka zaś postawa wynika w pewnym sensie z chęci usprawiedliwienia swego udziału w kłamstwie¹⁴.

Już chrześcijanie starożytni bardzo ostro występowali przeciw moralnym nadużyciom retoryki. Św. Hieronim ze Strydonu (347-419) głosił: „Diabelską przynętą są pieśni poetów, świecka mądrość, napuszone słowa retorów”¹⁵. W grupie nawróconych retorów (jak Cyprian, Arnobiusz czy Laktancjusz) był również św. Augustyn, który początkowo wystąpił z ostrą krytyką retoryki i jej miejsca w kształceniu i roli w kulturze. W *Wyznaniach* zwracał uwagę, że środowisko retorów zamiast myśleć o zbawieniu, analizuje piękno liter i stylu (ks. I, XVIII, 28-29); że za pieniądze retorzy uczą wykretów (ks. IV, II, 2); im więcej oszustw, tym więcej dla nich chwały (ks. III, III, 6); kształcenie retoryczne podporządkowane jest wyłącznie chwale ziemskiej (ks. I, IX, 14), a sukcesy ich dają jedynie marną ziemską uciechę (ks. III, IV, 7)¹⁶. Dostrzegał moc słowa i wołał, by ją dostrzeżono. Pisał: „Prawdą jest, że przy pomocy sztuki oratorskiej można przekazywać zarówno prawdę, jak i fałsz. Kto więc ośmieli się twierdzić, że prawda powinna zostawić bezbronnymi swoich obrońców w obliczu kłamstwa?”¹⁷.

Poprzez słowo w dużym stopniu tworzy się tzw. *public relations* – PR (ang. ‘relacja z publicznością’), a więc kontakty ze zbiorowościami społecznymi. Celem strategicznym PR jest troska o cechowanie tożsamości (ang. *corporate identity* – elementy, za pomocą których ludzie identyfikują instytucję) i zachowanie wizerunku (ang. *image* – sposób, w jaki instytucja ukazuje się ludziom). To dzięki nim zyskuje się wiarygodność i zaufanie społeczne¹⁸. Wszystkie regulacje i kodeksy etyczne obowiązujące w *public relations* można sprowadzić do trzech istotnych zasad: (1) zasady prawdy, rzetelności informacyjnej – dotyczy otwartości, wiarygodności, rzeczowości i jasności (przejrzystości); bywa określana w języku angielskim jako *tell all and tell it fast* („powiedz

¹⁴ Por. K. Sanducci, *Wielki blef. Rzecz o Gorbaczowie*, Wyd. PETiT, Gdynia 1990, s. 24-41.

¹⁵ Za: C. Jaroszyński, *Podstawy retoryki klasycznej*, Wyd. Sióstr Loretanek, Warszawa 1998, s. 20.

¹⁶ Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. J. Czuj, Warszawa 1955.

¹⁷ Św. Augustyn, *De doctrina christiana. O nauce chrześcijańskiej*, Warszawa 1989, IV, II 3.

¹⁸ M. Przybyś, *Kościół w kryzysie? Crisis management w Kościele w Polsce*, Biblos, Tarnów 2008, s. 35-93.

szybko i o wszystkim”), jako wezwanie do przekazu pełnej informacji, bez zatajenia czegokolwiek, bez kłamstw, przekręcania faktów i niepotrzebnej tajemnicy, z przystosowaniem się do globalnego przyspieszenia, zatem także w komunikacji; (2) zasady otwartości informacyjnej i otwartości na prowadzenie dialogu – dotyczy prawdy, szczerości wypowiedzi, odpowiedzialności za słowa; (3) zasady partnerskiego traktowania grup otoczenia – szacunku dla godności innych, niezamykania się na ich argumenty¹⁹. Słowo, które może i powinno być nośnikiem prawdy, aby umożliwić komunikację z innymi, wspieranie ich – także „dobrą radą” – wymaga nieustannej ochrony i troski. By nie zamieniło się w narzędzie ostrego ataku i niszczenia dobra.

METODY DEZINFORMACJI

Do podejmowania słusznych i skutecznych decyzji niezbędna jest odpowiednia wiedza. Tysiące organizacji i grup zajmuje się dostarczaniem informacji. Zainteresowani łączą się w grupy w celu lepszego przygotowania się do egzaminów, w kluby inwestycyjne dla analiz ekonomicznych, w kluby zainteresowań, by rozwijać dane hobby. Kawiarenki internetowe, publikacje, codzienna prasa, programy radiowe i telewizyjne, filmy, dyskusje są wyrazem ogromnej potrzeby wiedzy. Rozwijana w grupie tzw. pamięć transakcyjna składa się z wiedzy poszczególnych członków grupy, ale i sieci komunikacji umożliwiającej dzielenie się nią z pozostałymi członkami grupy. A prawie zawsze pamięć grupy jest wyższa niż najlepszego jej członka (z 222 badanych przypadków tylko 3 osoby zachowały pamięć wyższą od pamięci grupy). Do mitów należy zaliczyć silny wpływ samotnego, ale przekonującego odstępcy, który potrafi oprzeć się argumentom i naciskom większości i przekonać ją do zmiany stanowiska. Należy to do wyjątkowych sytuacji, zdarza się niezmiernie rzadko. Syndrom myślenia grupowego opiera się na fakcie, że członkom grupy bardziej zależy na dobrych wzajemnych stosunkach i zgodzie niż na krytycznej ocenie odmiennych poglądów i punktów widzenia. Możliwa jest sytuacja, że mniejszość przekona innych do swego stanowiska, ale szanse

¹⁹ Por. K. Wójcik, *Public relations. Wiarygodny dialog z otoczeniem*, Warszawa 2005, s. 96-104.

te zależą od spełnienia odpowiednich warunków: mniejszość trzyma się konsekwentnie i wytrwale swych poglądów; początkowo podziela ona poglądy większości; jest gotowa do pewnych kompromisów; ma przynajmniej pewne poparcie ze strony innych; nie ma na celu żadnych osobistych korzyści; przedstawia swe poglądy jako „w zasadzie” zgodne z większością, tylko nieco je wyprzedzające; odbiorcom zależy na podjęciu słusznej decyzji²⁰.

Grupa umożliwia dostęp do wielu cennych informacji, które mogą decydować o postępowaniu jednostki, ale jednocześnie grupa może być „manipulowana w prawdzie”, celowo dezinformowana. Powszechnym odruchem staje się obecnie szukanie pomocy u ekspertów w różnych dziedzinach życia (psychologów, prawników, ekonomistów, seksuologów, od urody itd.). Na tym gruncie mogą wyrastać zjawiska korupcji, manipulowania opinią publiczną, zastraszania niepokornych badaczy, ograniczania jawności danych wynikających z badań. Najpierw z pewnością zaistniało kłamstwo indywidualne, zanim pojawiło się kłamstwo społeczne. Historycznie kłamstwem było np. maskowanie krzewami pułapek myśliwskich. A potem pojawiło się też kłamstwo seksualne i erotyczne, na co wskazują zadomowione w tej sferze takie słowa, jak „omotanie”, „oczarowanie”, „uwiedzenie”, „stracenie głowy”, a także „zdrada”. W dyskusjach starożytnych filozofów pojawiły się próby usprawiedliwienia kłamstwa oraz stanowiska rygorystycznie wykluczające je w jakiejkolwiek postaci. Rozwijany system mechanizmów i wzmocnień zakłamania społecznego jest bardzo skomplikowany. Zakłamanie wzmacniają: bieda, strach, ambicja, pragnienie władzy, atmosfera społeczna (wątpliwości i nieufność przenikająca społeczność, brak szacunku dla prawdy w tradycji danego zawodu) czy ogólne rozluźnienie moralne. Dotąd nierozstrzygniętą kwestią jest tzw. kłamstwo lekarskie, które opiera się na twierdzeniu, że „to, czego nie wiesz, nie może cię skrzywdzić, lecz może pomóc”, niebiorące pod uwagę, że niepewność też może dać złe skutki zdrowotne, a po ewentualnym ujawnieniu okłamania następuje podważenie zaufania pacjenta do lekarza, co ma negatywny wpływ na leczenie. Wielu dotąd przywołuje argument „dobroczynnego wprowadzenia w błąd”²¹.

²⁰ Grupy, [w:] D.T. Kenrick i in., *Psychologia społeczna...*, s. 621-632.

²¹ Por. T.L. Beauchamp, J.F. Childress, *Zasady etyki medycznej*, tłum. W. Jacórzyski, Książka i Wiedza, Warszawa 1996, s. 416.

Do szczególnych narzędzi kształtujących postawy i zachowania społeczne, mających jednocześnie ogromny wpływ na moralność poszczególnych jednostek, należą m.in. środki masowego przekazu. Mass media, pozostające najczęściej w rękach państwa lub będące w dyspozycji niewielkich elit społecznych, mają możliwość wpływania na zachowania polityczne, gospodarcze i społeczne wielkiej części społeczeństwa. W zależności od charakteru i kategorii dysponentów, mass media mogą wychowywać, wspomagając wysiłek ludzi w dążeniu do rozwoju swych doskonałości, lub deprawować ludzkie sumienia.

Szczególną rolę w deprawacji sumień ludzkich w XX wieku odegrały systemy totalitarne. Państwa totalitarne w sposób przemyślany i jawny nadużywały środków masowego przekazu do głoszenia propagandy politycznej i indoktrynacji społeczeństw. Terror i propaganda, wzajemnie się uzupełniające, stały się narzędziami panowania władzy. Bez propagandy terror państwowy straciłby największą część swego efektu psychologicznego, a propaganda bez terroru nie osiągnęłaby swej skuteczności²².

Zasadniczo można mówić o dwóch istotnych metodach dezinformacji:

1. Informacja tendencyjna – musi być przede wszystkim „wiarygodna”, co zapewnia się bądź poprzez osobę informatora, sposób prezentowania go, zatarcie jego rzeczywistych intencji, bądź poprzez samą informację, która powinna odpowiadać mentalności grupy, do jakiej jest adresowana, zawierać konkretne dowody (zdjęcia, listy, nagrania itp.), albo też źródło jej pochodzenia winno być niemożliwe do wykrycia przez adresatów lub powinno zaspokajać potrzebę logicznego wytłumaczenia faktów. Do podstawowych sposobów sporządzenia tendencyjnej informacji należą: niesprawdzalna niezgodność z prawdą, pomieszanie prawdy z fałszem (np. dezinformacja poprzez tytuły), zniekształcenie prawdy (fałszywy obiektywizm), modyfikacja kontekstu, rozmycie, selekcjonowanie faktów, ukierunkowujący komentarz, ilustracja, uogólnienie, nierówne proporcje (np. jakaś prowokacja pociągnęła za sobą represje policji; zamieści się wielką publikację na temat represji, a zaledwie wspomni się o prowokacji), równe proporcje

²² Por. H. Arendt, *Propaganda totalitarna*, Wyd. CDN, Warszawa 1986, s. 5-14; M. Zdziechowski, *Walka o duszę młodzieży. Z czasów rektorstwa*, Wilno 1927, s. 61-65.

(np. dla oceny faktu podaje się dwie równie długie opinie, lecz jedna jest błyskotliwa, rzeczowa i przekonująca, a druga – bezładna, mało zrozumiała). A ponadto: całkowite pominięcie faktów, tendencyjny sondaż, zwodnicze przedstawienie statystyk.

2. Dezinformacja poprzez język – który jest nośnikiem myśli. Środki dezinformacji dotyczące języka mają na celu przede wszystkim: • fałszowanie języka (np. termin właściwy – „terrorysta”; termin z języka zafałszowanego – „bojownik o wolność”; zamierzony cel zafałszowania – wywołać szacunek dla terrorystów); • tworzenie słów i wyrażeń będących nośnikiem „mitów” (np. tzw. słowa wzgardzone, przekłete, upadlane); • zubożenie i przekształcenie języka²³.

Manipulowanie informacją zaczyna się już w momencie wyboru faktu, o którym dany publikator zamierza poinformować społeczność. Jeżeli decyduje się napisać o jednym, a pominąć drugi, to automatycznie ocenia je i ustala między nimi hierarchię ważności. Inną ważną cechą są przesunięcia w hierarchii planu informacyjnego, co wiąże się z rozmieszczeniem faktów na tle całości przekazu (np. kolejność wiadomości w dzienniku telewizyjnym lub miejsce artykułu w gazecie). Każdy z elementów kształtowanej informacji oraz z etapów jej przekazu może w większym lub mniejszym stopniu być wykorzystany do celów dezinformacyjnych.

Dezinformacja jest świadomym udziałem w kłamstwie, co niszczy przede wszystkim samego jej sprawcę, działającego wbrew własnemu powołaniu do poznania dobra, za które jest odpowiedzialny. Kłamstwo ma tak ogromną moc niszczącą jednostkę, że nazywa się je korupcją antropologiczną (łac. *corruptio* od *corrumpo* – ‘połamać, zepsuć, całkowicie zniszczyć, uczynić złym, sprofanować, zhańbić’). Kłamstwo jest przede wszystkim korupcją, „zepsuciem prawdy”.

Udział w kłamstwie uzależnia myśli, potrafi zawładnąć świadomością, radykalnie ukierunkowuje zainteresowania i kreuje nowe „wartościowanie” – styl życia i bycia, sposób zachowania, postawy i język.

Dezinformacja zatacza zawsze szeroki krąg społeczny. Jest możliwa tylko wobec innych, pośród innych i z udziałem innych. Zniszczenie prawdy w języku powoduje przede wszystkim zanegowanie rzeczywi-

²³ Por. J. Karpiński, *Mowa do ludu. Szkice o języku polityki*, Wyd. Vademecum, Lublin 1985, s. 51-53; K. Czuba, *Media i władza*, Inicjatywa Wydawnicza „ad astra”, Warszawa 1995, s. 15-23.

stości (estetyki i kultury słowa, sianie iluzji i fałszu) oraz zniszczenie więzi międzyludzkich. A ponadto obniża poziom wiedzy społecznej, komercjalizuje życie społeczne, deprawuje moralnie, uniformizuje obszar przekazu informacji (przykładem tego jest dyscyplina redakcyjna, w której wszystkie „role” są obsadzone, a widz chroniony jest przed niespodziankami: wiadomo kto wyjaśnia materię społeczną, kto dostarczy „właściwego” komentarza do sytuacji międzynarodowej, pod czyje dyktando będzie się śmiał czytelnik).

Podstawową funkcją informacji jest powiadamianie odbiorcy. Bardzo trudno o stworzenie „czystej informacji”, gdyż w jej zawartości obecnych jest wiele elementów w różnym stopniu wpływających na ostateczny kształt: sposób zebrania, osobiste zaangażowanie twórcy, dygresje, uwagi, niezręczne wtręty. Stąd bardzo często pojawiają się formy pośrednie informacji, czyli informacja skomentowana czy zbeletryzowana²⁴.

Trudność z przekazem „czystej informacji” w żadnym stopniu nie pomniejsza wymogu prawdy w etyce społecznej. Analiza wielu kodeksów etyki dziennikarskiej pozwala stwierdzić, że we wszystkich powtarza się wymóg prawdy²⁵.

Społeczny przekaz informacji opiera się na zaufaniu. Warunkiem zaś ufności jest akceptacja przez uczestników komunikacji możliwości poznania prawdy i obowiązku jej respektowania we wzajemnych odniesieniach. Podstaw kryteriów prawdziwości społecznego przekazu należy szukać w naturze komunikowania za pomocą mass mediów. Wyznaczają je pewne czynniki, w których implikowane są pewne wymogi, współkonstituujące kryteria prawdziwości społecznego przekazu. Należą do nich:

1. Gromadzenie informacji – nadawca informacji musi wpiersam ją poznać. Musi to być poznanie obiektywne, a nie zawężone do sfery intuicji lub przeświadczeń choćby najbardziej ugruntowanych. Wymóg gruntownego i obiektywnego poznania prawdy ma charakter docelowego ideału – poznanie ludzkie jest z gruntu ułomne i częściowe. Informator działa etycznie, gdy w możliwie pełny sposób dąży do całej prawdy. Proces ten może być realizowany tylko w postawie

²⁴ Por. P. Wierzbicki, *Struktura kłamstwa*, „Aneks”, Londyn 1987, s. 61-107.

²⁵ Por. C.J. Pinto de Oliveira, *Ethique de la communication sociale. Vers un ordre humain de l'information dans le monde*, Fribourg Suisse 1987, s. 37.

szczerości. Ograniczenia w zdobywaniu informacji dotyczą jej wymiaru przedmiotowego (pewnych informacji nie wolno zdobywać ze względu na ich charakter, np. uwzględniając granice prywatności i intymności) lub podmiotowego (niektórzy ludzie nie powinni mieć dostępu do określonych informacji – nie wszystko dla każdego, ze względu na dobro niektórych grup ludzi, np. zakaz pokazywania scen gwałtu i zbrodni, dostarczanie złodziejom informacji o zabezpieczeniach banku itp.).

2. Przetwarzanie informacji – poprzedza przekaz; jest to kształtowanie informacji w ramach serwisu, które wiąże się z pewnym wyborem, selekcją. Problem polega na tym, by konieczne przetworzenie nie zniekształcało informacji, co wymaga maksymalnej neutralności i obiektywizmu. Należy unikać skrajności: propagandy sukcesu (przekładanie sukcesu) i propagandy klęski (podkreślenie jedynie złych stron faktów).

3. Przekaz – należy uwzględnić sposób przekazu (mimika, gesty, postawy, ubiór) i jego kontekst (miejsce konkretnej informacji pośród innych, czas przekazu). Wpływ na poznanie prawdy przez odbiorcę ma także technika przekazu, stąd wymóg troski nadawcy o dobranie środków (zdjęcie, krótki film, słowo eksperta itp.) adekwatnych do treści informacji oraz zdolności percepcji odbiorcy. Stąd wynikają dwa uzupełniające się wymogi prawdy: dogłębna znajomość człowieka, do którego przekaz jest adresowany, oraz poznanie samej technologii przekazu.

4. Problem zysku – m.in. problem ochrony praw autorskich oraz wykorzystywanie pomysłów innych, choćby programów komputerowych. W dziedzinie przekazu informacji mamy do czynienia także z zyskiem jako elementem problematyki pracy (słuszną płacą, godność pracy, praca na kilku etatach a solidaryzm społeczny, zabieganie o zysk a dobro zakładu pracy). Do kwestii szczegółowych, typowych dla tej dziedziny etyki, należy m.in. problem łapówek (nieuprawnione zyski) oraz rola powiązań rodzinnych i towarzyskich w wykorzystywaniu informacji uzyskanych w pracy²⁶.

²⁶ B. Czupryn, *Filozoficzno-etyczne wymiary informacji*, Zeszyt Instytutu Edukacji Narodowej 2000, nr 7 (Media w kulturze), s. 38-50; Z. Sareło, Problem prawdy w mass mediach, [w:] *Religia a mass media. Znaczenie środków społecznego przekazu w kulturze religijnej Polski*, seria: Studia Socjologiczno-Religijne, nr 17, Wyd. Apostolicum, Ząbki 1997, s. 17-27.

Etyka informacji jest częścią ogólnej etyki łączności, która wstępnie rozwinęła się wówczas, gdy mass media jeszcze nie istniały. Dlatego obecnie niezbędna wydaje się dalsza refleksja etyczna, uwzględniająca szczególnie cechy nowoczesnej technologii środków masowego przekazu. Każdy system łączności społecznej powinien dążyć do etycznego ideału, który wymaga właściwego stosunku do prawdy. Pius XII, w encyklice *Miranda prorsus*, napisał: „Służyć prawdzie znaczy więcej niż po prostu powstrzymać się od fałszu, kłamstwa i oszustwa; to oznacza wystrzeganie się wszystkiego, co może popierać sposób życia i działania, który jest fałszywy, wadliwy i krzywdzący innych”²⁷. Wszelka ludzka działalność, w tym także działalność informacyjna, zmierzać powinna do osobowego rozwoju człowieka. Oznacza to, że źródłem i kryterium szczegółowych rozstrzygnięć musi być podstawowa zasada prawa naturalnego: należy czynić dobro, a unikać zła.

²⁷ Pius XII, *Miranda prorsus*. Encyklika o kinematografii, radiu i telewizji, AAS, 49: 1957, nr 47. Por. T. Zasępa, *Media – Człowiek – Społeczeństwo. Doświadczenie europejsko-amerykańskie*, Edycja św. Pawła, Częstochowa 2000, s. 189-192.